

Rząd proponuje policjantom wyższą emeryturę za dłuższą służbę"

Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM SOSNOWSKIM**, wiceministrem MSWiA - Rząd chce, żeby prawo do przejścia na emeryturę mieli funkcjonariusze po ukończeniu 55. roku życia mający co najmniej 25 lat służby.

Zobacz także:

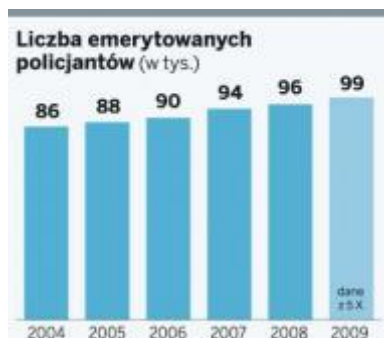
- [Policjanci i żołnierze będą dłużej pracować na emeryturę](#)
- [Trwa spór o reformę emerytalną funkcjonariuszy służb mundurowych](#)
- ["Reforma systemu emerytalnego służb mundurowych w 2011 roku"](#)



Odszkodowania z tytułu wypadków podczas służby



Zbigniew Sosnowski jest przeciwny doliczeniu nadgodzin do stażu emerytalnego strażaków
Fot. Wojciech Górski



Liczba emerytowanych policjantów

Prawie rok temu rząd zapowiedział przeprowadzenie reformy systemu emerytalnego służb mundurowych. Czy wiadomo, kiedy możliwy jest start reformy?

Prawdopodobnym terminem wejścia w życie nowego systemu emerytalnego będzie 2011 rok. Należy pamiętać, że data wejścia w życie zmian nie zależy wyłącznie od naszego ministerstwa, lecz również m.in. od tempa negocjacji ze związkami zawodowymi. Nie chcemy rozwiązań siłowych. Gdybyśmy chcieli przeforsować ustawę, to rząd mając większość parlamentarną jest w stanie ją uchwalić. Jednak zdajemy sobie sprawę - i chcę to w tym miejscu podkreślić - że funkcjonariusze pełnią w systemie bezpieczeństwa kraju bardzo ważną rolę. Dlatego naszym podstawowym celem jest próba porozumienia się z tym środowiskiem. Tym bardziej, że nasze propozycje są bardzo stonowane. Przypomnę, że mówimy o zmianie zasad przechodzenia na emeryturę tylko dla funkcjonariuszy, którzy zdecydują się wstąpić do służby. Natomiast osoby, które są już w tych formacjach będą mogły przechodzić na emeryturę według aktualnie obowiązujących zasad. Będziemy chronić prawa nabyte tych osób. Funkcjonariuszom którzy już pracują damy możliwość wyboru między dwoma systemami emerytalnymi.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie zwracał uwagę, że o prawach nabytych można mówić tylko wówczas, kiedy dana osoba faktycznie nabyła prawa do wcześniejszej emerytury. W praktyce oznacza to, że z obecnych zasad przechodzenia na wcześniejsze

emerytury po 2010 roku będą mogli skorzystać tylko funkcjonariusze mający już 15 lat służby. Czy policjant mający dzisiaj 8 lat służby ma powody do niepokoju?

Faktycznie, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego prawo do zakończenia aktywności zawodowej na obecnych zasadach ma tylko osoba, która przed wejściem w życie nowych rozwiązań ma już 15 lat w służbach mundurowych podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Żeby usunąć wszystkie wątpliwości, rozważamy możliwość wprowadzenia do projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym jednoznacznego zapisu. Zgodnie z tą propozycją prawo do przechodzenia na wcześniejsze emerytury na obecnych zasadach będą mieć tylko funkcjonariusze, którzy wstąpią do służby do końca grudnia 2010 roku – pod warunkiem, że przyjmimy nową ustawę. Jednocześnie będziemy zachęcać funkcjonariuszy do tego, aby jak najdłużej pozostawali w służbie. Według danych, którymi dysponuje MSWiA funkcjonariusz mający 20 lat służby ma przeważnie wyższą emeryturę niż osoba otrzymująca świadczenie z powszechnego systemu emerytalnego. Dzieje się tak dlatego, że funkcjonariusz przechodząc na emeryturę po 30 latach służby otrzymuje 75% ostatniego uposażenia. Jak widać są to inne pieniądze niż w przypadku emerytur pracowniczych.

W jaki sposób?

To proste, ci którzy zdecydują się pracować dłużej zarobią więcej. Aby zachęcić funkcjonariuszy do dłuższej służby, zaproponujemy nowy przelicznik pierwszych lat służby. Będzie on mniej korzystny niż obecnie obowiązujący. Natomiast premiiowane będą okresy od 20 do 35 roku służby. Na przykład rok służby po osiągnięciu 20 lat byłby przeliczany według wskaźnika 3%. Natomiast minister finansów chce uzależnić przejście na wcześniejszą emeryturę od osiągnięcia określonego wieku. Proponuje, żeby prawo do przejścia na emeryturę miała osoba, która ma co najmniej 25 lat służby i która ukończyła 55 lat.

Należy zaznaczyć, że z punktu widzenia budżetu państwa takie rozwiązanie jest bardzo korzystne.

Podobne rozwiązanie zostało już zaproponowane żołnierzom zawodowym

Rząd chce, aby systemy zaopatrzenia emerytalnego wszystkich resortów mundurowych miały takie same zasady przechodzenia na emeryturę.

Ile czasu będą mieć funkcjonariusz na podjęcie decyzji?

To także zależy od stanowiska związków zawodowych. Obecnie dyskutujemy, czy funkcjonariusze powinni podjąć decyzję o wyborze systemu emerytalnego - w ciągu roku lub też w ciągu trzech lat - licząc od dnia wejścia w życie nowych rozwiązań.

Na jakim etapie są rozmowy ze związkami zawodowymi?

Powiem tak, jesteśmy bliżej niż dalej od porozumienia. Obecnie najwięcej emocji budzą zasady przeliczania roku służby dla niektórych formacji. I tak, związkowcy chcą, żeby nadal pletwonurkowie czy lotnicy mieli rok służby traktowany tak jakby służyli 20 miesięcy. My zaś opowiadamy się za ograniczeniem części przywilejów.

Kto będzie musiał dłużej pracować aby przejść na wcześniejszą emeryturę?

Wszyscy funkcjonariusze, którzy po raz pierwszy wstąpią do służby po wejściu w życie nowych rozwiązań.

Czy już wiadomo, ile lat będzie musiał służyć policjant aby nabyć prawo wcześniejszego odejścia ze służby?

Pierwotnie intencją rządu było, aby prawo do wcześniejszego zakończenia aktywności zawodowej miał funkcjonariusz po 25 latach służby. Pod wpływem argumentów strony

związkowej rozważamy możliwość obniżenia tego stażu do 20 lat. Nie mniej jednak obawiamy się, że nadal może to prowadzić do sytuacji, że ze służb na wcześniejsze emerytury odchodzą będą osoby w wieku 40 lat. Chcemy to zmienić.

Czy to oznacza, że zostanie także zniesiona możliwość zwolnienia ze służby policjanta mającego 30 –letni staż pracy?

Dalsze utrzymywanie tego zapisu jest zupełnie niezrozumiałe. Dlatego rząd chce, żeby osoby dobrze wyszkolone, mające duże doświadczenie zawodowe pracowały jak najdłużej.

Czy nie obawia się Pan, że kiedy pojawi się już gotowy projekt ustawy nastąpią masowe zwolnienia ze służby?

Nie mam takich obaw. Z danych statystycznych wynika, że coraz mniej funkcjonariuszy odchodzi ze służby po uzyskaniu prawa do wcześniejszej emerytury. Powodem jest kryzys. Szczególnie boleśnie przekonali się o tym funkcjonariusze, którzy odeszli w tym roku. Kryzys spowodował, że nie znaleźli nowego zatrudnienia.

A co z dodatkiem do emerytury za utratę zdrowia?

W nowej ustawie chcemy to jednoznacznie rozgraniczyć. Muszę powiedzieć, że propozycja ta nie zyskała aprobaty strony związkowej. Jednak naszym zasadniczym celem jest ograniczenie do minimum możliwości wystąpienia nadużyć.

Czy przy okazji reformy emerytalnej nie można rozwiązać problemu godzin nadliczbowych strażaków. W całym kraju jest takich godzin ponad 8 milionów. Czy funkcjonariusze mają możliwość ich odebrania?

Tak, to jest wyjątkowo złożony problem. Zgodnie z unijnymi przepisami strażak powinien pracować 40 godzin tygodniowo z możliwością wydłużenia czasu pracy do 48 godzin. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, w 2005 roku skrócono czas pracy strażaków z 52 godzin do 40 godzin. Wydłużony czas pracy nie jest nigdy dłuższy niż 48 godzin i w wyniku tego powstają nadgodziny, które powinny zostać rozliczone w ciągu 6 miesięcy. Kiedy mówimy o nadgodzinach musimy jednak pamiętać o tym, że jednorazowo na służbie musi być określona liczba strażaków gwarantująca bezpieczeństwo przeciwpożarowe Polaków.

Czy to oznacza, że strażak już wypracował nadgodziny nic nie dostanie?

Ależ nie, proszę pamiętać, że ma prawo do dodatkowych 18 dni urlopu wypoczynkowego w ciągu roku z tytułu wydłużonego czasu pracy. Takie było stanowisko Sądu Najwyższego, który uznał że strażak nie może domagać się dodatkowego wynagrodzenia w zamian za dodatkowy czas służby.

Czy taka astronomiczna liczba godzin nadliczbowych nie jest spowodowana faktem, że po prostu brakuje ludzi w tej służbie?

To prawda. W Państwowej Straży Pożarnej służy w sumie 31 tys. strażaków z czego 24 tys. funkcjonariuszy pełni służbę w jednostkach bojowych, w systemie zmianowym wyjeżdżając do akcji bojowych. W przypadku zrezygnowania z nadgodzin na służbie byłoby zbyt mało strażaków. Dzisiaj, jednorazowo na zmianie służbę pełni 4,6 tys. strażaków i tylu jest gotowych do podjęcia natychmiastowych działań.

Jednak w ubiegłym roku była propozycja zapłacenia strażakom za nadgodziny?

I na tym się skończyło. Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej zaproponowała wykupienie części nadgodzin. Chodziło o to, żeby za ten wydłużony czas pracy dać

strażakom rekompensatę finansową. Oprócz tego planowano, że od każdego strażaka zostanie wykupionych dodatkowo 10 służb w ciągu roku, jednocześnie skracając urlop dodatkowy z 18 do 13 dni. Wtedy chcieliśmy zapłacić strażakom 60% stawki godzinowej czyli ponad 12 zł za godzinę. W praktyce oznacza to, że strażak za jedną dodatkową 24 godzinną służbę miałby 288 zł brutto. Podkreślę, że wydatki na dodatkową służbę nie powodowałyby żadnych dodatkowych skutków w przyszłości, ponieważ te wykupione nadgodziny nie byłyby doliczane do uposażenia będącego podstawą do ustalenia emerytury. Środki na ten cel pochodziłyby z „rzeczówki”. Jednak przedstawiciele Związku Zawodowego Strażaków Florian nie zgodzili się na skrócenie urlopu dodatkowego.

Chociaż od samych strażaków z komend słyszałam, że chcą więcej pracować za dodatkowe pieniądze.

Nie mogliśmy ministrowi finansów rekomendować rozwiązania, na które związki zawodowe nie wyraziły zgody. A kiedy nad Polską pojawiło się widmo kryzysu, nie było już o czym rozmawiać.

A co z propozycją doliczenia nadgodzin do stażu emerytalnego?

Zgadza się, Komenda Główna PSP zaproponowała takie rozwiązanie. Dzięki niemu strażak przechodziłby na pełną emeryturę – średnio - nawet trzy lata wcześniej. Obecnie strażak może przejść na pełną emeryturę po 28 latach i 7 miesiącach. Gdyby doliczyć do stażu służby przepracowane godziny nadliczbowe, to w takim przypadku strażak przeszedłby na pełną emeryturę już po 25 latach, czyli 3 lata wcześniej. Jednak takie rozwiązanie budzi wątpliwości konstytucyjne. Nie jestem bowiem do końca pewien, czy można przeliczać nadgodziny jako dodatkowy czas pracy uprawniający do zakończenia aktywności zawodowej.

Czy takie rozwiązanie zyska pana poparcie?

Moim zdaniem, to nie jest najlepsza propozycja, ponieważ powoduje dodatkowe wydatki z budżetu państwa. Strażak wcześniej otrzymałby prawo do pełnego świadczenia, które pobierałby dłużej niż obecnie. W praktyce koszty wypłaty emerytur byłyby większe.

Czy stworzenie takiej możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę nie stworzyłoby zagrożenia dla bezpieczeństwa samych funkcjonariuszy?

Z całą pewnością nie. Jestem przekonany, że każdy komendant powiatowy zadbałby o to, żeby nie dochodziło do takich nadużyć.

A jak w innych krajach jest rozwiązany problem nadgodzin?

Bardzo różnie, podobnie jak z czasem pracy. Na przykład w Niemczech, w jednym z krajów związkowych czas służby strażaka wynosi 52 godziny tygodniowo, chociaż jest to niezgodne z dyrektywą unijną. Oczywiście, z takim czasem pracy wiąże się wyższe wynagrodzenie. Jeszcze inaczej problem ten został rozwiązany w Czechach. Tam funkcjonariusze mają podobny system służby jak w Polsce, lecz są stosowane inne przeliczniki. Polscy strażacy pełnią służbę w systemie trzymianowym. Służą 24 godziny, a kolejne 48 to czas wolny. W Czechach czas nieaktywnej służby w ciągu nocy jest liczony inaczej. Jeśli w nocy nie wydarzyło się żadne zdarzenie powodujące konieczność wyjazdu do akcji, to do czasu służby jest zaliczane nie osiem, a tylko cztery godziny. W efekcie czas służby wynosi tylko 20 lub 24 godziny służby. Teraz kiedy poznaliśmy lepiej rozwiązania naszych czeskich kolegów, myślę że uda nam się wypracować racjonalne propozycje zgodne z europejskim systemem finansowania.

Czy jest pan zwolnieniem takiego rozwiązania?

Chcę wyjaśnić, że nie należę do zwolenników czeskiej metody. Teraz wspólnie ze związkami zawodowymi musimy zastanowić się nad sposobem rozwiązania tego problemu.

Czy jest już ustawa regulująca te zmiany?

Nie. Nasze ministerstwo przeprowadziło analizę sytuacji. Sprawdziliśmy różne rozwiązania, które jak się okazało powodują większe lub mniejsze koszty dla budżetu państwa. W 2010 roku rozpoczniemy intensywne prace nad przygotowaniem projektu ustawy. Należy jednak pamiętać, że wszystko zależy od tego, jaki będzie stan finansów publicznych. Ze swej strony jestem także przekonany, że znalezienie rozwiązania wymaga pewnych ustępstw ze strony związków zawodowych.

Rozmawiała Bożena Wiktorowska